

PODLASIAK

tygodnik polityczno-społeczno-narodowy, poświęcony sprawom ludu podlaskiego.

Warunki przedpłaty:		Adres Redakcji i Administracji:		Ceny ogłoszeń:	
	Mk.	ul. Krzywa № 31, dom Koczebowej.		Strona 1/4—mk. 160,000; 1/2—80,000,	
Rocznie	30000	Godziny urzędowe od 11-ej do 1-ej,		1/4—40,000, 1/8—20,000, 1/16—12,000,	
Półrocznie	15000	w niedziele i święta od 10-ej do 11-ej.		1/32—7,000. Nekrologi i ogłoszenia	
Kwartalnie	7500			wśród lub przed tekstem o 100%	
Miesięcznie	2500			drożej. Drobne po mk. 250 za wyraz	
Ceny rozumieją się z przes. poczt.				Matrym. 100% droż. Za poszukiwa,	
Numer pojedynczy 600 Mk.				nieniem pracy o 20% tańsze. Przy kilka	
				krotnem umieszczeniu odpowiedni	
				rabat.	

Czytajcie, prenumerujcie i popierajcie „Podlasiaka“, jako jedyne pismo narodowe na Podlasiu!
Nadsyłajcie korespondencje i artykuły o miejscowych stosunkach.

Nowe Schronisko dla sierot w Białej Podl.

—o—

Wielkie niejednokrotnie rzeczy dokonywają się z—niczego. Duże nieraz instytucje o charakterze społeczno-utilityarnym utrzymują się, że się tak wolno wyrazić, z powietrza, z niczego.

Ale to tylko się tak na pierwszy rzut oka zdaje przeciętnemu laikowi, nie dotykającemu się z bliska tych spraw i nie biorącemu w życie społeczne żadnego udziału.

Każdego jednak, którego obchodzą szerzej sprawy dobroczynności społecznej, uderzyć musi w oczy fakt — włożonej w dane, zbożne dzieło, ogromnej pracy i zaparcia się siebie.

Istnieją przytułki dla dzieci, schroniska, ochronki i t. d., istnieje także i w Białej Schronisko dla sierot i starców, ale mało komu wiadomo, ile niejednokrotnie nałamać sobie muszą głowy tacy ludzie jak: Siostra Marja Antelska, ks. dziekan Romanowski, p. prok. Tuz i p. Szulcowa, aby tym dzieciom zapewnić żywność, przyodziewek skromny i jakie takie pomieszczenie, oraz w razie wypadku pomoc lekarską.

Oczywiście ludzie ci, poza wkładaniem nieraz swego własnego grosza, dają inicjatywę, pracę, opiekę, resztę zaś — daje ofiarność publiczna. I tem „niczem“ i zarazem *wszystkiem* jest właśnie ta nieosobowa ofiarność publiczna, przy której po-

mocy stoją często schroniska, ochrony, szpitale, a nawet szkoły.

W miarę postępu — rosną potrzeby ludzkie; tak nas uczy ekonomja, czyli nauka dobrego gospodarowania. Konieczną taką potrzebą Schroniska dla sierot w Białej jest — odpowiednie pomieszczenie, schludne, czyste, higieniczne.

Pierwszy i najważniejszy warunek a mianowicie duży plac z ogrodem około 5-o morgowym pod nowe Schronisko — już jest, bo oto, jak się dowiaduję, po świętach wielkanocnych przyjdzie prawdopodobnie do podpisania przez pełnomocnika — Alfreda i Elżbiety hr. Wielopolskich — p. Amouraux aktu darowizny ogrodu owocowego, położonego obok Zamku, na rzecz tuż, T-wa Dobroczynności. Jesteśmy pewni, że ogród będzie w dobrych rękach, bo zajmie się nim Siostra Marja Antelska, szarytka, główna opiekunka Schroniska, którą w szpitalu powiatowym znakomicie prowadziła gospodarstwo owocowe, a jak dba o dzieci, niechaj każdy pójdzie zobaczyć w Schronisku ich rumiane buźki i zdrowy wygląd.

Ale plac pod Schronisko i ogród — to jeszcze nie wszystko. Trzeba Schronisko wybudować, do czego potrzebny jest materiał i kapitał odpowiedni, który znaleźć się musi bo sieroty w tych warunkach, w jakich dotąd mieszkaly, dalej żyć nie mogą.

Do składek zatem i ofiar na budowę Schroniska wzywamy Was wszystkich, bo nowe Schronisko stanąć musi w tym roku. Niech posiadacze lasów dadzą drzewo, cegielnię — cegłę, drudzy

pozostałe materiały budowlane, tni zaś niech składają ofiary planieżne. Dotychczas już jest około 3 milij. marek, wagon wapna, a prok. p. Tuż przyrzekł 1000 cegieł zafundować.

Do wszystkich nauczycieli i księży rozestano listy, by propagowali cegiełki na budowę Schroniska po 50 tys. marek.

Ponadto ofiary zbierają: Siostra Małga i Wp. Szulcowa, niezależnie zaś od nich wazelką ofiary przyjmuje Skarbnik T-wa p. W. Jaworski w zastępstwie zaś tegoż p. Czetyrko.

Chcąc także dolożyć swoją cegiełkę, Redakcja „Podlasiaka” otwiera na łamach swego piśma rubrykę: „Ofiary na Schronisko dla sierot”, w której drukować będzie i podawać do wiadomości publicznej — ofiary na ten cel złożone w Redakcji.

Budując Schronisko dla sierot, czynimy to dla nich, a więc dla kraju i siebie samych.

Składajmy tedy ofiary! Niech każdego imię będzie unieśmiertelnione drukami dla przykładu i pobudzenia innych do ofiar.

Piotr Rybski.

Dwa odczyty prof. Jaxy-Chameca.

—o—

W wielki poniedziałek i wtorek dni 26 i 27 marca b. r. prof. Jaxa-Chamec z Warszawy, mógł zaobserwować jeden jeszcze więcej fakt budzenia się społeczeństwa polskiego ze snu letargicznego, w jaki go wpuściło żydostwo. Publiczność białska przez oba te dni szczerze wypełniała salę Kijowskiego, wsłuchana i porwana przemówieniem wytrawnego i znakomitego mówcy Wielce Szanownego Profesora Jaxy-Chameca, który świetną znajomością przedmiotu, trafami argumentami i cytatałami z talmudu żydowskiego podbił słuchaczy, tłumaczył, przekonywał, prosił i wreszcie przestępował przed zalewem ogólnym naszego handlu, rzemiosła, przemysłu, urzędów, sztuki i literatury.

A było czego posłuchać i zastanowić się i przyjąć wreszcie do opamiętania się.

Mnóstwo już rzeczy przedtem słyszeliśmy i wiedzeliśmy, — ale wiele nam ponadto prof. Chamec (zwany przez żydów „polskim Hamanem”) przypomniał i nowych rzeczy powiedział.

I tak dowiedzeliśmy się:

że podczas wojny z bolszewikami w sztabie generalnym było 12 wybitnych oficerów-żydów; że na każdy pułk plechoty przypada 2%, oficera-żyda;

że w artylerji jest 4% oficerów-żydów;

że na 12 wyższych stanowiskach w inżynierji wojskowej są żydzi;

że Najwyższy Sąd Wojskowy jest zupełnie opanowany przez żydów;

że tak zw. „armja Fajansa” t. j. straż celna na naszych pograniczach składa się w połowie z żydów, 16%, z Polaków, reszta to ukraińcy i białorusini, a głównym dowódcą jest pułk. Moczarowski (dawnej Mehus), także żyd;

że do województwa lubelskiego przedostało się 85 tys. żydów przez granicę bez żadnych dokumentów;

że 95% handlu hurtowego, 84% handlu detalicznego, 47% rzemiosła — jest w rękach żydów;

że redaktorami i współpracownikami „Nasze-go Kurjera” „Kurjera Polskiego”, „Robotnika” i „Naprzodu” są sami żydzi z małym dodatkiem z żydowych aryjczyków;

że w czasie inwazji bolszewickiej w bardzo wielu mniejszcowościach żydzi tworzyli legiony ochotnicze przeciw naszemu wojsku;

że w obozie w Dęblinie, gdzie odsyłają Polaków przybyłych z niewoli bolszewickiej Komendantura, oficerowie i lekarze są to żydzi;

że w ministerjum skarbu (słuchajcie!) na 11 dyrektorów departamentów jest 7 żydów, a na ogólną liczbę 750 urzędników jest 418 żydów;

że wolne zawody (adwokaci, lekarze i t. p.) są przeważnie opanowane przez żydów;

że uniwersytety nasze są przepelnione żydami, wypychającymi młodzież naszą ze szkół;

a wreszcie, że Piśmo święte Starego Testamentu jest dla żydów tylko pobożną literaturą a prawdziwą nauką życia, moralności i etyki czerpią żydzi z „talmudu”, pisanego w ciągu tysiący lat przez 942 najmędrzych rabinów (czytaj starych — paskudnych żydów.)

Że talmud wyraźnie zabrania żydom ratować „goja” (nie-żyda), czy to tonącego, czy ginącego w jakikolwiekby sposób, a uważa za zasługę zabić „goja”, o ile to nie naraża żyda (a lekarze-żydzi? — przyp. autora), i wiele — wiele innych rzeczy, których wyliczanie zajęłoby całego „Podlasiaka”, przytoczył Szanowny Prelegent, otwierając oczy na niebezpieczeństwo zupełnej zagłady żywiołu polskiego w Polsce.

Wreszcie, kiedy prelegent wspomniał o potwornej iohydnej zbrodni skazania przez bolszewików — żydów na śmierć ks. arcyb. Cieplaka i ks. prałata Budkiewicza, a 14 księży na długoletnie ciężkie więzienie, zerwała się taka burza protestów i oburzenia, jakiego wprost nie spodziewano się. Zebrani w ostrych słowach oburzenia żądali aby Rząd nasz, jeśli jest „polskim” energicznie zaprotestował przeciwko zbrodni bolszewickiej i zagroził im, że, jeśli nie zwolnią katolickich kapłanów, to wszyscy rabini w kraju będą aresztowani, i rozstrzelani i aby w razie potrzeby Rząd tego dokonał.

Kończąc swój odczyt prelegent wzywał zebranych do organizacji, skupienia się i zrzeszenia przy T-wie „Rozwój”, którego Zarząd wzywał do podjęcia w tym klerunku wyteżonej i energicznej pracy, nawoływał do zorganizowania hurtowni dla rzemieślników, piętnując tych Polaków, którzy bez istotnej przyczyny i konieczności kupują u żydów, mając pod bokiem sklepy polskie.

Nakoniec zebrani jednogłośnie uchwalili, aby do gen. Sikorskiego, naszych posłów i gazet wysłać depezę tej treści.

„Zebrani w ilości 2 tys. osób na wiecu „Rozwoju” mieszkańcy m. Białej Podlaskiej domagają się aresztowania wszystkich rabinów żydowskich w Polsce i zawiadomienia rządu bolszewicko-żydowskiego, że wszyscy rabini będą powieszani, o ile ks. arcybiskup Cieplak wraz ze skazanymi „księżmi pierwszym pociągami nie powrócą do Polski”.

P. R.

Radosny fakt.

—o—

W końcu lutego b. r. miał miejsce w kościele parafjalnym w Okrzeji, w diecezji Podlaskiej, niezwykle i zarazem wielce radosny fakt.

Oto ksiądz Jan Modrzejewski, od 18-tu lat duchowny marjawicki oraz marjawici z dwu parafji: Grabowa i Gozda, w ilości 850 dusz, wobec ks. Biskupa Sufragana Sokołowskiego i licznie zebranego duchowieństwa, złożyli w kościele parafjalnym w Okrzeji publiczne wyznanie wiary i nawrócili się na łono Kościoła Katolickiego, odbywszy przedtem kilkudniowe rokolekcje.

Tłumy ludu okolicznego przybyły na ten dzień do Okrzeji, aby być świadkami tego niepospolitego zdarzenia i witać w nich zbitkane—i nawrócone teraz—owieczki.

Toteż ogólnej radości nie było granic, co zaznaczyło się wybitnie i tak w przemówieniach duchowieństwa, jakoteż i w okrzykach zebranego ludu.

Po uroczystem przez ks. Modrzejewskiego wyznaniu wiary, złożeniu przysięgi i pocałowaniu ręki Pasterza, oraz po krótkim ogólnem przyjęciu wyznania wiary od nawróconych marjawitów, udzielił ks. biskup wszystkim generalnej absolucji od należenia do sekty marjawickiej, odprawił uroczystą sumę, a następnie wszystkich wiernych pobłogosławił.

Po przyjęciu parafji: Grabowa i Gozda na łono kościoła pozostały w diecezji Podlaskiej jedynie dwie parafje marjawickie: Żeliszew pod Siedlcami i Grębków, ale jest nadzieja, że i te parafje przejdą wkrótce na łono kościoła Chrystusowego.

Koncert Pawła Lewieckiego.

—o—

W poniedziałek dnia 8 b. m. wieczorem, prawdopodobnie w sali gimnazjum męskiego (szczególnie doniosły afisze) odbędzie się na rzecz tut. T-wa Dobroczynności koncert znanego już powszechnie, wybitnego i utalentowanego pianisty Pawła Lewieckiego, profesora Szkoły Muzycznej w Lublinie.

Piszący te słowa miał sposobność przejrzeć całą plejadę recenzji o koncertach i o popisach muzycznych tego pianisty, recenzji najpoważniejszych pism polskich, niemieckich i rosyjskich i na podstawie tych relatywnych sprawozdań musi się nabrać niezłomnego przekonania i wiary, pomimo niesłyszania Pawła Lewieckiego dotąd na estradzie że to artysta niepospolitej miary, wytrawny znawca Rachmaninowa i genialny interpretator Chopina, miłośnik muzyki nowej i najnowszej, śmiało kroczący poprzez klasyków i romantyków do t. zw. modernizmu i futuryzmu muzycznego, z jego (futuryzmu) zanikiem tonalności majorowej i minorowej i przejściem do wszelkiego rodzaju tonalności egzotycznej: starogreckiej, cygańskiej, murzyńskiej i t. d., jak mówi Dyrektor Szkoły Muzycznej w Lublinie, Janusz Miketta w swej prelekcji przed jednym z koncertów Lewieckiego, mającym miejsce w Lublinie dnia 24 marca b. r. a—o którym „Ziemia

Lubelska” pisze, że był dnem triumfu naszych Dioskurów muzycznych: dyr. Miketty i prof. Lewieckiego.

Należy mieć niepłonną nadzieję, że niemuzykalna inteligencja i publiczność białska tłumnie pospieszy na poniedziałkowy koncert sławnego już i głośniego dzisiejszego pianisty Lewieckiego, mając na względzie maksymę: „utile cum dulci” t. j. połączenie biesiady duchowej własnej z pożytkiem, jaki przyniesie zasilenie b. szczupłych funduszy T-wa Dobroczynności.

Spodziewamy się więc, że nikogo na tym koncercie nie zabraknie.

P. R.

Srebrne gody kapłaństwa.

—o—

W pierwszej połowie marca b. r., kanonik kapituły Podlaskiej, dziekan i Proboszcz Siedlecki, ks. Józef Kobylński obchodził 25-letni jubileusz kapłaństwa.

Po uroczystem nabożeństwie w kościele zebrało się licznie w mieszkaniu Jubilata duchowieństwo, aby mu złożyć życzenia, przyczem wygłoszono szereg serdecznych przemówień, w których podnoszono wielkie przymioty serca i charakteru ks. Jubilata, oraz wręczono mu skromny dar w postaci b. pięknie wykonanego mszału.

Ks. Kobylński, przeniosłszy się z diecezji Lubelskiej w r. 1918 do Podlaskiej, od tego czasu oddał się zupełnie pracy organizacji diecezji czem zjednał sobie uznanie całkowite ks. biskupa, a miar i szacunek u młodszych swych kolegów.

Wszedłszy do kapituły Janowskiej w 1919 r. zostaje kanonikiem katedralnym, wreszcie rzeczywistym radcą w Kurji Diecezjalnej, Członkiem takież Rady, a następnie w Sądzie Biskupim Sędzią Audytorem, a sprawując na każdym z tych stanowisk swe funkcje jaknajlepiej, wiele dobrych poczynił zamierzeń i do skutku przyprowadził.

Dlatego w roku Jego Jubileuszu życzyć Mu należy jak najdłuższych dni żywota ku chwale i pożytkowi Kościoła i Ojczyzny Naszej.

Przegląd tygodniowy.

Z KRAJU.

Wykonanie wyroku.

Głównym wypadkiem ostatnich dni jest ułaskawienie ks. arc. Cieplaka, któremu karę śmierci wazeteczny rząd bolszewicko-żydowski zmienił na 10-o letnie więzienie i wykonanie wyroku śmierci na ks. prałacie Butkiewiczcu, dziekanie Piotrogrodzkiem.

Cały świat chrześcijański jest głęboko dotknięty temi wiadomościami i do żywego oburzenia na bezczelną i bezprzykładną w dziejach zbrodnię Sowietów, u których na rzecz skazanych interwenjowały wszystkie prawe państwa, między nimi także i Polska ale, jak się okazało, napróżno.

W odpowiedzi n. p. na interwencję Anglii, Sowiety przesyłały prowokacyjną odpowiedź, w której obok zaznaczania swej suwerenności i prawa niemieszania się w sprawy wewnętrzne Rosji, wskazywały na ucisk polityczny w Irlandji.

Jedyną odpowiedzią na zbrodniczą bezczelność bolszewicką byłaby, naszym zdaniem, energiczna i niedwuznaczna postawa państw wobec bolszewji, oraz zagrożenie wzięcia zakładników z pośród miejscowych i domorosłych bolszewików, oraz zerwanie z Sowietami stosunków handlowych i dyplomatycznych. Zobaczylibyśmy, czyby im mina wtedy nie zrzędała.

Termin pożyczki złotej.

Z dniem 1 kwietnia b. r. upływa przedłużony termin pożyczki złotej. Termin ten nie będzie już prawdopodobnie przedłużony, Pożyczkę złotą zastąpią w pierwszych dniach kwietnia 6 proc. złotowe bony skarbowe, których wzór został już przedstawiony do zatwierdzenia min. skarbu.

Wysiedlanie osób nieprawie przebywających w Polsce.

Zgodnie z rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych, osoby narodowości niepolskiej, przybyłe do Polski po dniu 12 października 1920 r., muszą opuścić granice państwa Polskiego ostatecznie do dnia 15 kwietnia b. r. Pierwsza partja, składająca się z 3 tysięcy osób wysiedlona została z Warszawy i wyjechała 20 marca b. r.

Poświęcenie gmachu pocztowej kasy oszczędności.

W dniu 25 marca w niedzielę ksiądz biskup Gall w otoczeniu duchowieństwa, dokonał poświęcenia wspaniałego gmachu P. K. O. w Warszawie przy ul. Jasnej. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele Rządu, Sejmu, Senatu, miasta i wielu instytucyj społecznych.

Zjazd hodowców królików.

Komitet Hodowli drobiu, zaprasza pp. hodowców królików z całej Polski, na Zjazd, który odbędzie się w Warszawie, w dniu 8-ym kwietnia r. b. o godzinie 4-ej pp. w sali Centralnego. Towarzystwa Rolniczego przy ulicy Kopernika 30.

Celem zebrania będzie zorganizowanie Związku Hodowców królików, oraz rozpatrzenie różnych zagadnień związanych z tą hodowlą.

Wyzwolenie a żydzi.

Przedstawiciel Wyzwolenia, pos. Ludwik Chomiński w wywiadzie z przedstawicielem prasy żarg. oświadczył między innymi:

„Znaczna część posłów z Wyzwolenia, głównie z Kresów, będzie głosowała za włączeniem szkół żydowskich do sieci szkół państwowych... Wyzwolenie jest absolutnie przeciwne jakimkolwiek ograniczeniom żydów”.

Żydzi przeciw opozycji.

Organ ortodoksów podaje, że do przeciwników obecnego kierunku przeciwrządowego, zainicjowanego przez p. Grünbau ma w Kole Żydowskim w Sejmie, należy oprócz ortodoksów także grupa kupców i sjonistów z Małopolski Wschodniej, czyli razem 80 proc. członków Koła.

„Także“ katolik.

Wypadkiem dnia w Krakowie jest chrzest naczelnego redaktora socjalistycznego „Naprzodu“ Haëckera, który w drugim dniu świąt Wielkanocnych przeszedł wraz z żoną na łono Kościoła Katolickiego. W tym samym dniu odbył się ślub jego córki z urzędnikiem jednego z banków krakowskich.

- ZE ŚWIATA.

Zaburzenia w Batum.

W mieście Batumie na Kaukazie władze sowieckie oddały największą i najwspanialszą cerkiew na klub młodzieży komunistycznej. W kilka dni potem wzburzony tłum wpadł do cerkwi w czasie jakiegoś przedstawienia kinematograficznego, rozpędził widzów i całe urządzenie zniszczył. Wojsko odmówiło pomocy władzom bolszewickim, które musiały zwrócić cerkiew duchowieństwu.

Bolszewicka reforma kalendarza.

W związku z rozporządzeniem sowietów co do usunięcia wszelkich dni świątecznych kościelnych, moskiewski profesor Stiepanow przedstawił projekt reformy kalendarza. Projekt ten przewidywał podział roku na 60 tygodni po 5 dni roboczych, nie licząc 60 poniedziałków, uznanych jako dni odpoczynku i 5 świąt komunistycznych.

Numerus clausus na uniwersytetach rosyjskich.

Żydzi w Rosji zastosowali w zakładach naukowych numerus clausus względem rosyjskiej młodzieży prawosławnej, której liczba nie może przekraczać 30% słuchaczy. Wydziały lekarskie zajęte są wyłącznie przez studentów żydów.

Przychylność Anglii dla Polski.

W czasie pobytu swego w Londynie, minister spraw zagranicznych Skrzyński przyjęty został bardzo życzliwie przez króla Jerzego, poczem w długiej rozmowie z ministrem spraw zagranicznych lordem Curzonem otrzymał zapewnienie przyjaźni Anglii dla Polski, którą politycy angielscy zaliczają obecnie, po ustaleniu jej granic, do wielkich państw Europy.

W zagłębiu Ruhry.

* Niemcy ustawicznie wojują, podsycając ogień podburzając ludność i robotników przeciw Francuzom i wojsku. W wielką sobotę przyszło nawet w Essen, w zakładach Kruppa do rozlewu krwi. Zajścia wywołali Niemcy, nie chcąc pozwolić na zajęcie garażu z samochodami w zakładach Kruppa, przyczem zająwszy groźną postawę, nie chcieli ustąpić. Francuzi użyli broni przyczem było 11 zabitych i 32 rannych. Jako opowiedź na te zaburzenia ze strony robotników niemieckich Francuzi aresztowali 4 dyrektorów Kruppa i stawiają ich przed sąd wojenny.

Z Rumunii.

Według wiadomości z gazet niemieckich w Rumunii wybuchła podobno rewolucja. W Bu-

kareszcie ogłoszono stan obłężenia. Ruch rewolucyjny ma podobno cechy bolszewickie. Potwierdzenia jednak tych wiadomości brak.

Pokój na wschodzie.

Rząd Angory przyjmuje warunki Sprzymierzonych w sprawie układu pokojowego. Ponowne otwarcie narad nastąpi wkrótce a konferencja potrwa około 2 miesiące.

Podtatuaiały żonkoś.

Ekscesarz Wilhelm, który kilka miesięcy temu „zmienił sobie” żonę, obecnie zamierza znów rozwieść się ze swą żoną. Ciekawem jest czy po to, aby się znów ożenić. Jakoś „w starym piecu, diabli palą“...

Dział gospodarstwa wiejskiego.

Czy na włosnę trzeba w kłodach podrzynać woszczynę wysoko?

(Dokończenie)

Kłody mają zwykle wewnętrzną szerokość około 9 cali i mieszczą w sobie 6—7 plastrów woszczyny.

Jeżeli szerokość plastra 9 cali, a pszczelarz na włosnę przez wysokie poderżnięcie zostawił go długim na 10 cali, to jeden taki plaster będzie miał 90 cali kwadratowych, a 7 plastrów 630 cali kw., czyli że gniazdo w takiej kłodzie będzie o połowę mniejsze od normalnego, matka nie będzie miała gdzie składać jajeczek, pszczoły będą się bardzo wolno rozmnażać, a miodu zniosą załędwie 1/3, część tego, co by mogły znieść przy normalnym gnieździe.

Dlaczego tak mało będzie miodu? Zaraz to wytłomaczę. Pszczoły widząc, iż matka mało ma miejsca do składania jajeczek, skoro tylko trochę się wzmocnią przy pierwszym większym pożytku (miodobraniu) będą się starały nabudować potrzebne ilości pszczelich komórek, ale za to będą musiały spożywać większą ilość miodu, gdyż wosk wydzielają tylko przy obfitem spożywaniu miodu, czyli gdy są dobrej tuszy.

Dokładne badania Langstrota, Hubera, Berlepsza i naszego rodaka prof. Ciesielskiego wykazały, iż pszczoły dla wybudowania funta woszczyny muszą spóżyć najmniej 12 funtów miodu. Więc gdy na włosnę za wysoko w kłodach podrzynamy woszczynę, to pszczoły, zmuszone ją odbudować, zjadają na wyprodukowanie wosku ten miód, który przy normalnym gnieździe złożyłyby w ulu jako dochód pszczelarzowi.

Oprócz tego pszczoły wolno się rozmnażając, nie dadzą rojów i nie będą miały dostatecznej ilości robotnic, by wyzyskać główne miodobranie. Dla tego to w kłodach na włosnę trzeba wycinać tylko woszczynę spleśniałą i trutową, a pszczelęj wycinać nie trzeba. Ale najlepiej robi taki pszczelarz, gdy znacznie hodować swoje pszczoły w ulach ramowych, w których ma możność przy pomocy miodarki (centryfugi) wyrzucać z ramek miód nie psując woszczyny,

i takową na włosnę w miarę potrzeby wstawiać do ula, by stopniowo rozszerzył gniazdo i nie zmuszać pszczoł do wczesnego budowania plastrów i nadmiernego spożywania miodu.

Romanów, 8/III 1923 r.

J. Opalko

Kronika miejscowa.

Koncert Raut. W dniu 24 marca r. b. w sali gimnazjum męskiego odbył się Raut-koncert na rzecz przytulku T-wa Dobroczynności, urządzony staraniem grona pań pod protektorem ks. dziekana Romanowskiego, prezesa Zarządu T-wa Dobroczynności.

Bogaty i urozmaicony program wykonały miejscowe siły amatorskie.

Pani inż. Krynowska odegrała polonez A dur Chopin'a a następnie Valse de Concert Leichner'a.

Za piękną grę p. Krynowska otrzymała wiązanek żywego kwiecia.

Znane pianistki-amatorki pp. Zawadzka i Jadw. Szejnertówna grały na cztery ręce partje fortepianowe, za co były nagradzane hucznymi oklaskami.

Trio z panów: Zawadzkiego, Ferensa i Łodziaka odegrało bardzo pięknie „Salut a'Amour”. Pan por. Ciagliński deklamował, jak zwykle, bardzo dobrze.—P. por. Jagodziński bardzo chętnie odśpiewał kilka tenorowych partii. P. por. Maryewski urozmaicał program opowiadaniem humorystycznymi.—Mitym conferencjeur'em był p. St. Pendziach-Châteaux.

Uprzejme p.p.-ny Krynowska, Joachimowiczówna, Bazyliczukówna i Korybska z wdziękiem rozdzielaly pomiędzy gościami oryginalną mokrę i kawę turecką.

Obowiązki szafarza bufetowego sprężyć się sprawował p. por. Parczyński.

Pani mec. Maciejowskiej należy się specjalne uznanie za doskonałą organizację Koncertu-Rautu, który przyniósł, jak na obecne warunki, dość okazałą sumkę.—Słowo podziękai należy się również niezmiernie na polu pracy humanitarnej p. Szulcowej.

Osiągnięty czysty zysk w sumie Mk. 875,610 przesłany został do kasy Zarządu T-wa Dobroczynności do rozporządzenia ks. dziekana Romanowskiego na urządzenie święconego dla dzieci przytulku.

Uchybieniem w organizacji koncertu był brak w antraktach orkiestry wojskowej, mimo, że w programach figurował jej udział.

Całość koncertu-rautu wypadła pomyślnie. Publiczność dopisała, to też panował miły nastrój.

Święcone u więźniów. Dzięki staraniem siostry Marii Anielskiej i w porozumieniu z prokuratorem p. Wacł. Tuzem urządzono w tuł. więzieniu w niedzielę wielkanocną „święcone” dla więźniów. W pięknych i pełnych chrześcijańskiej miłości słowach ks. dziekana Romanowski przemówił do więźniów, poczem p. prokurator Tuz dziękował ks. dziekanowi w imieniu więźniów i Zarządu więzienia za słowa pociechy oraz za pamięć o tych najbardziej potrzebujących może z pośród biednych, których następnie obdarzono skromnem „święconem”.

Święcone w Schronisku dla sierot. Żadne święto, żadna wigilia i wielkanoc nie może przejść niespostrzeżenie dla siostry Merji, aby nie zaznaczyła swymi uczynkami współ z p. Szulcową, że sieroty w Schronisku dobre w Nici mają opiekunki i orędowniczki, które nie opuszczają żadnej okazji, aby dzieciom nie uprzyjemnić paru chwil w Schronisku i nie dać dowodów swej zapobiegliwości i uciążliwej pracy mrowczej. Trzeba własnymi oczyma zobaczyć i przekonać się, ile poświęcenia, zabiegów, pracy, ile męczotów ponieść trzeba, aby to wszystko ubrać, dać jeść, umyć, uczesać, utrzymać Schronisko w schludnej czystości.

Kto stoł zdala, kto się nie styka codziennie z potrzebami Schroniska, ten nie ma pojęcia nawet o ogromie pracy tam położonej. Kolo 60-ciu sierot obojga płci, które b. rade oglądają każdego przybyłego do Schroniska, śpiewając, deklamując, dają dokładny obraz tego, że nie są pozbawione opieki, że ktoś o nich myśli, dba i pracuje. Mieszkańcy m. Białej pamiętają o Schronisku i duże poposzą ofiary. I tak podnieść należy duże na tem polu zasługi p. Łęckiego, który ze swej piekarni ciagle i bezinteresownie używa Schronisku chleba i bułek—a na wielkanoc przysłał dla dzieci 88 bułek funtowych. Również podnieść należy ofiarność „Centrali Spożywczej” (Reformacka 6), która w miarę potrzeby i możności daje zawsze wyraz swej ofiarności.

Przykładowy uczynek. P. Józef Kozłowski, właściciel zakładu ślusarskiego, w Białej, przy ul. Brzeskiej, z powodu świąt wielkanocnych przysłał w Magistracie dla przekazania Przytulanki dla sierot i wdów 20 tysięcy marek i kwit na 4 kłgr. cukru ze sklepu p. Fr. Kaluszyńskiego.

Jak następnie dowiedzieliśmy się, p. Kozłowski swoją ofiarę 20 tys. podniósł jeszcze o kilka tysięcy marek, które przekazano na ręce niezmordowanej jałmużniczce Przytulki Siostrze Marji Anielskiej.

Walne Zebranie T-wa „Sokół”. W przyszłą niedzielę t. j. dn. 15 kwietnia o godz. 3 po poł. w sali Kijowskiego odbędzie się Walne zebranie T-wa gimn. „Sokół”.

W razie nieprzybycia na zebranie ustalonej statutem ilości członków, w myśl statutu odbędzie się o godz. 4-ej w tym samym dniu następne zebranie, które będzie prawomocne bez względu na ilość przybyłych członków.

Porządek dzienny zebrania:

- 1) Sprawozdanie Zarządu.
- 2) Wybory nowego Zarządu.
- 3) Komisji Rewizyjnej,
- 4) Sądu Honorowego.
- 5) Wolne wnioski.

Pożądaną rzeczą byłoby, aby na to zebranie, ze względu na wybór nowego Zarządu, przybyła jak największa ilość członków T-wa, którzyby swoją obecnością zaznaczyli, że im nie obojętne są sprawy tut. T-wa „Sokół” i jego rozwój.

Należałoby również zawczasu o tem pomyśleć, aby do Zarządu weszli ludzie naprawdę najlepsi i najtężsi, którzy poprowadziliby T-wo w tym kierunku i do tych celów, jakie im wskazuje statut oraz idea Sokolstwa Polskiego. „Sokół” jest b. ważną placówką i instytucją społeczną, toteż poważnie i nie „po lebkach” traktować i brać się do tej sprawy należy.

Fotoplastikon”. Zdawałoby się, że otwarta przed parę tygodniami w sali Kijowskiego „Wielka Panorama” czyli Fotoplastikon—znajdźcie chętnych zobaczenia ciekawych obrazów najrozmaitszej treści, tymczasem rzecz się ma odwrotnie. Widownia świeci pustkami i tylko od czasu do czasu ktoś zajrzy, aby zobaczyć dalekie świąty, widoki cudnej natury Neapolu, Aten, Rzymu i t. d. Rzeczy godne widzenia bywają niedoceniane nawet przez rodziców i wychowawców, którzy pozabawiają swe dzieci możliwości nauczania się czegoś. Aszkoda, bo w każdym razie warto zobaczyć obrazy naprawdę ładne i godne widzenia.

Ze sfer sądowych. Jak słyhać, podobno podprokurator Sądu Okr. w Białej Podl. p. T. Limanowski opuszcza Prokuraturę i przechodzi na stanowisko sędziego okręgowego tut. Sądu. Niewątpliwie Prokurator p. Tuz, tracąc swego najbliższego dzielnego współpracownika i zastępcę, z zalem rozstać się musi z p. Limanowskim, za to grono sędziów tut. Sądu powiększy się o jednego więcej tegiego prawnika i sympatycznego kolegę zawodu.

Oprócz tego z Prokuratury wyjdzie także prawdopodobnie podprokurator p. Jastrzębski, który ma objąć stanowisko Sędziego Pokoju w obrębie Sądu Okręgowego w Łodzi.

Oczywiście, że Urząd Prokuratorski, pozbawiony w przeciągu krótkiego czasu dwóch tegich i dzielnych prawników, odczuje dotkliwie ich brak przez pewien czas, co odbije się także na wzmózonej przez to pracy pozostałych kolegów.

Nowa placówka chrześcijańska. Już od dłuższego czasu w Białej dawał się odczuwać brak chrześcijańskiego salonu do golenia i strzyżenia, ponieważ jedyna dotąd w tym rodzaju firma chrześcijańska p. Gankowskiego, nie mogła oczywiście obsłużyć wszystkich należycie, z braku odpowiedniego lokalu i personelu, pozostałe zaś firmy żydowskie nie mogą wchodzić w rachubę, choćby tylko z racji czystości i warunków higieny.

Szczerze przeżył i z radością powitać należy Zakład Fryzjerski, otworzony dn. 17/III b. r. przez p. J. Markowskiego w Białej, przy ul. Reformackiej 5.

Spodziewać się zatem musimy, że każdy szanujący się Polak nie pójdzie, w razie potrzeby, golić się i strzyż do żyda, lecz poprze placówkę polską, której życzymy jak najlepszego powodzenia i rozwoju.

Pod pręgierz opinji. Były „majoratnik” i były właściciel dóbr, a także i były bogacz bialski p. Mewius, rosjanin, działając w imieniu spadkobierców b. sędziego pokoju Andrzeja Garkowskiego, sprzedał dom wraz z ogrodem przy ul. Międzyrzeckiej—żydom, którymi są: Sruł Naftul Hersh (3-ga imion) Kahan i Mejer. Lejzor Czarny — obaj z Białej. Cena sprzedaży: 43 milj. marek.

Tenż sam b. majoratnik w r. 1921 sprzedał przepiękną kamienicę przy ul. Prostej 5, (gdzie mieszczą się obecnie biu-

ra Starostwa i Sądu Okr.) za 16 milj. marek Moszkowi Szejmanowi z Białej oraz Moszkowi i Ruchl Szejnom z Międzyrzca.

I w ten oto sposób najpiękniejsze budowle w każdym mieście przechodzą w ręce żydowskie.

Kronika policyjna.

Kradzieże. W sobotę dnia 31 marca b. r. między godz. 1—6 po poł. skradziono z kasy biletowej na dworcu kolejowym w Białej przy pomocy otwarcia lokalu kasy podrobionym kluczem—około 3 milj. marek. Złodziej znający widocznie, zwyczajnie dworcowe, wszedł niespostrzeżenie podczas nieobecności kasjera i zabrał tylko grubsze banknoty, pozostawiając drobne na około 266 tys. mk. Na ślad sprawcy dotąd nie natrafiono, jakkolwiek toczy się energiczne śledztwo.

W niedzielę Wielkanocną w kościele garnizonowym przy ul. Krzywej przyłapano na gorącym uczynku kradzieży pieniędzy z tacy przed grobem Chrystusa niejaką Wiktorję z Białej. Złodziejkę kościelną aresztowano.

Nagły zgon. Sprawujący obowiązki posterunkowego na stacji kol. Biała Podl. Franciszek Olczak, zmarł nagle w drugi dzień Świąt o godz. 11-ej przed poł. Mężczyzna w sile wieku, zdrów i silny, który nigdy w życiu nie chorował pozostawił żonę i dziecko. Sekcja zwłok wykazała jako przyczynę nagłego zgonu—udar sercowy. We środę 4 b. m. przy dźwiękach marszu żałobnego orkiestry wojskowej pochowano zmarłego na miejscowym cmentarzu.

Korespondencje.

Z Janowa Podlaskiego.

Niezatarte wrażenie w pamięci mieszkańców Janowa i okolicy sprawił ostatni pobyt Najdostojniejszego Ks. Biskupa Ordynariusza Przeździeckiego, który przyjechał do Janowa w Wielką Srodę, gdzie odprawiał wszystkie nabożeństwa kościelne, przepisane liturgją katolicką.

A już wprost rozrzewniającym widokiem dla każdego Polaka i Katolika było w Wielki Czwartek tradycyjne mycie nóg przez Najdostojniejszego Pasterza, który po umyciu nóg dwunastu starcom, podejmował ich następnie w seminarjum obiadem wspólnie z duchowieństwem i alumnami.

Proszę sobie wyobrazić radość i zadowolenie biednych dziadków przy kościele, starców złamanych chorobą i wiekiem, przy jednym stole z wysokim dostojnikiem Kościoła, rozmawiającego z nimi uprzejmie i dla każdego z nich mającego słowa pełne uprzejmej wyrozumiałości i zarazem chrześcijańskiej pokory. Toteż sposób ich przyjęcia i samo z nimi obcowanie sprawiło wielce budujące na obecnych, a zwłaszcza na młodych alumnowo seminarjum duchownego, wrażenie i uprzytomniło wszystkim doniosłe powołanie kapłańskie.

W wielką sobotę ks. Biskup udzielił mniejszych święceń i diakonatu niektórym alumnom — a po ceremonjale osobiście pobłogosławił święcone, przez lud miejscowy i okoliczny niesione do kościoła.

Po południu o godz. 4-ej w otoczeniu duchowieństwa udał się Najdostojniejszy Pasterz do świątyni wybudowanego przez powiat Konstantynowski Sierocińca, gdzie był powitany przez p. Starostę Łopuskiego z małżonką.

Następnie ks. Biskup dokonał poświęcenia Sierocińca i złożył życzenia Opiece i dzieciom.

Nadmienić wypada, że, jakkolwiek sam pow. Konstantynowski jest mały i nie tak znów zasobny w środki pieniężne, zdobył się jednak na wystawienie własnym kosztem murowanego Siero-

cińca, mieszczącego obecnie 20 dzieci, pozostających pod opieką i kierownictwem Zgromadzenia Zakonnego Sióstr Serca Marij, które wypędzone przez bolszewików z Rosji, osiadły w Polsce, oddając się swemu powołaniu.

Wieczorem ks. biskup przy strzelaniu z moździerzy odprawił resurrekcję, w Wielką Niedzielę zaś odprawił sumę, w czasie której wygłosił kazanie do ludu licznie zebranego i następnie odśpiewał „Te Deum laudamus“ za ostateczne ustalenie granic naszych przez Radę Ambasadorów.

Nazajutrz w poniedziałek świąteczny ks. Biskup celebrował sumę i wygłosił piękne i przejmujące zarazem kazanie o ucisku Kościoła Katolickiego w bolszewii, wspominając o skazanu przez bolszewików ks. arcybiskupa Cieplaka, prefata Budkiewicza i 14 innych księży.

Po sumie odśpiewał wraz z ludem „Święty Boże“, prosząc Najwyższego o zmiłowanie nad uciskającym katolicyzmem w Rosji.

We wtorek, pozostawiając po sobie jak najlepsze wrażenia, Najdostojniejszy Pasterz ks. Biskup Przeździecki opuścił Janów.

Obwieszczenie.

Ministerstwo Skarbu podaje do powszechnej wiadomości, że uchwalona już przez ciała prawodawcze ustawa o karach za zwłokę oraz o kosztach egzekucyjnych będzie w najbliższych dniach ogłoszona w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej.

Najważniejsze postanowienia tej ustawy są następujące:
1) nieuwiszczone z winy płatnika w terminach płatności podatki wraz z dodatkami państwowymi, opłaty stempowe i aljenacyjne, oraz dodatki do tych podatków i opłat, pobierane przez Kasy Skarbowe na rzecz niepaństwowych związków prawa publicznego, uważa się za zaległości;

2) od zaległości pod 1) wymienionych pobiera się karę za zwłokę w wysokości 10% miesięcznie, począwszy od 15 dnia po upływie terminu płatności tychże zaległości;

3) przy obliczaniu kar za zwłokę, miesiąc zaczęty liczy się za cały;

4) na pokrycie kosztów, spowodowanych przymusowym ściąganiem zaległości pobiera się na rzecz Skarbu Państwa od płatników następujące osobne opłaty:

a) opłatę za pisemne wezwanie (upomnienie) płatnika do zapłaty zaległości, wynoszącą 1% sumy zaległej;

b) opłatę za każdą czynność organu egzekucyjnego, dokonaną u płatnika w celu przymusowego ściągnięcia zaległości, wynoszącą 5% sumy zaległej, najmniej jednak 1000 mk. Podstawę do obliczenia tej opłaty stanowi zaległość wraz z karami za zwłokę i narosłymi kosztami egzekucyjnymi;

c) koszty przeniesienia, zabezpieczenia, przechowania i przymusowej sprzedaży ruchomości, zajętych u płatnika w wysokości kwot, rzeczywiste wyłożonych.

Ponieważ ustawa wspomniana wchodzi w życie w cztery tygodnie po jej ogłoszeniu, przeto Ministerstwo Skarbu wzywa wszystkich płatników, zalegających z opłatą jakiegokolwiek rodzaju podatków lub opłat skarbowych, aby korzystając z czasu przejściowego, przez który ta ustawa jeszcze nie obowiązuje, wpłacili jaknajrychlej do kas skarbowych wszystkie zaległości i w ten sposób uchronili się od dotkliwych kar za zwłokę oraz od podwyższonych znacznie kosztów przymusowego ściągnięcia zaległości przez organa egzekucyjne.

Drobne ogłoszenia.

Do rejestru handlowego, działu B. Sądu Okręgowego w Białej-Podlaskiej wciągnięto następujące firmy pod NNR:

w dn. 8 marca 1923 r.

13. „Spółka Przemysłowo-Handlowa „Odbudowa Podlasia“, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“. Siedziba: Wieś Bereza, gminy Zahajki, powiatu Radzyńskiego. Cel: prowadzenie wszelkich zakładów przemysłowych i przedsiębiorstw budowlanych, oraz prowadzenie handlu

materiałami i artykułami, wchodzącymi w zakres popierania rolnictwa i odbudowy kraju; Spółka czynna od 17 stycznia 1923 r. Wspólnicy: Piotr Korolczuk—we wsi Bereza, gm. Zahajki, pow. Radzyńskiego, Henryk Małanowski—w Warszawie, ul. Karowa 4 i Józef Kowalczyk—w Warszawie, ul. Jerozolimska 32 zamieszkałi. Kapitał zakładowy wynosi 4.500.000 mk. podzielony na 450 udziałów po 10.000 mk. każdy, całkowicie do kasy spółki wpłaconych. Każdy ze wspólników posiada po 150 udziałów. Zarządcą spółki jest Piotr Korolczuk. Zarządca zastępuje spółkę wobec władz i osób trzecich nieograniczenie, ma prawo wydawania w imieniu spółki wszelkich zobowiązań, weksli, umów, pełnomocnictw, podpisywania czeków i przekazów, otrzymywania dla spółki wszelkich należności oraz korespondencji zwykłej, poleconej i pieniężnej, towarów, przesyłek i ładunków. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, zawarta na czas nieograniczony na mocy aktu, zeznanego przed Notarjuszem Kurmanem w Warszawie w dn. 17 stycznia 1923 r. za Nr. 139.

w dn. 17 marca 1923 r.

14. „Elektrownia i Zakłady Przemysłowe w Międzyrzecu, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“. Siedziba: Międzyrzec-Podlaski. Przedmiot: eksploatacja i prowadzenie elektrowni i zakładów przemysłowych. Spółka czynna od 26 stycznia 1923 r. Wspólnicy: Hersz-Jozef, Fejga, Tauba, Judyta Sruł Finkelsztejnowie, Sara i Sruł małż. Glikbergowie i Chana Sruł małż. Cwajgrajchowie w Międzyrzecu, Jakób-Mendel Finkelsztejn—w Warszawie, ul. Nalewki 33 i Mordko-Lejb Finkelsztejn w Warszawie, ul. Bielańska 17. Kapitał zakładowy 800.000 mk. podzielony na 400 udziałów po 2000 mk. każdy.

Udziały całkowicie wpłacone zostały. Hersz-Josef Finkelsztejn posiada 95 udziałów, Jakób-Mendel Finkelsztejn—90, Mordko-Lejb Finkelsztejn—99, Sruł i Sara małż. Glikbergowie—28, Sruł i Chana małż. Cwajgrajchowie—25, Fejga, Tauba i Judyta Finkelsztejn po 18 każda i Sruł Finkelsztejn—9. Członkowie zarządu: Hersz-Josef, Jakób-Mendel i Mordko-Lejb Finkelsztejnowie, zastępcy—Fejga Finkelsztejn i Sruł Glikberg. Zarządzający mogą zawierać umowy, wydawać zobowiązania jak: czeki, weksle, żyra, prokury, upoważnienia, i t. p., które będą ważne tylko z trzema podpisanymi przynajmniej dwóch zarządców i jednego zastępcy, co się zaś tyczy pokwitowań, listów, frachtów, korespondencji, to takie mogą być podpisane przez jednego zarządcę i jednego zastępcę, a wszystko to pod stemplem firmy. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, zawarta na 3 lata na mocy aktu, sporządzonego przed notarjuszem Gullńskim w Międzyrzecu w dniu 26 stycznia 1923 r. za Nr. 70.

Ogrodniczek obeznany z robotami w ogrodzie warzywno-owocowym, poszukiwany na dobrych warunkach. Zgłaszać się do Redakcji „Podlasiaka“.

Ignacy Soszczyński, syn Mirona i Ewdakji z Boguszów, ur. w 1896 r. w Zalesiu gm. Dobryń pow. Białskiego i tamże zamieszkały, zgubił kartę zwolnienia z wojska, wydaną mu przez 2-gi pułk saperów koniowskich w Dęblinie.

Bolesława Zielińska, nauczycielka w Porosinkach, pow. Białskiego, zgubiła legitymację służbową, wydaną przez p. Inspektora Szkolnego w Białej Podl.

Stanisław Pyrka, syn Antoniego i Marceli ur. w Brzezinach, pow. Garwolin, lat 32, zamieszkały w Sitniku, pow. Białskiego, zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. w Białej Podlaskiej.

GOSPODARZU najlepiej kupisz Wirówkę do mleka
Masielnicę, Młyn-śrutownik mielący białą
mąkę, Młocarnie, Sieczkarnie, Parniki, Plugi, Brony,
Kosy do wszystkich sieczkarń

W SKŁADACH BIURA ROLNICZO-TECHNICZNEGO

Inż. St. Nawakowski Sp. z ogr. odp.

Warszawa, ul. Kredytowa 4.

Oddziały: w Białymstoku ul. Rynek Sienny 10,
w Dawidgródku ul. Piłsudskiego 10,
w Horodzieju ul. Szosa 36, dom Romaniejki,
w Nowogródku przy Okr. Zw. Stow. Spożywców.

Niedawno otwarty, pierwszorzędny

**Chrześcijański Zakład Fryzjerski
J. Markowskiego**

w Białej Podlaskiej, przy ul. Reformackiej Nr. 5
poleca się poparciu Szan. Klienteli.

Obsługa solidna i szybka.

Ceny b. umiarkowane.

JESZCZE RAZ!

JESZCZE RAZ!

Oryginalną i niesfałszowaną
„JESZCZE RAZ“

wódkę znanej dobroci
podwójnie oczyszczaną, prawdziwą tylko
z fabr. Vettera w Lublinie
poleca

Skład win, wódek i towarów kolonialnych

FLORJANA KAŁUSZYŃSKIEGO

W BIAŁEJ PODLASKIEJ,

ul. Warszawska, róg Reformackiej.

TELEFON 98

JESZCZE RAZ

JESZCZE RAZ

Podlaski Syndykat Rolniczy Sp. Akc.

dawniej

„Hurtownia Podlaska“

w Białej Podlaskiej Warszawska 5.

Poleca na sezon wiosenny:

owies, jęczmień, wykę, peluszkę, łubin, sera-
dele, i wszelkie nasiona warzywne i kwiatowe.

Materiały budowlane:

Cement, wapno, papę, smołę, dachówkę i t. p.

Narzędzia rolnicze:

Plugi, brony, sieczkarnie, oryginalne amery-
kańskie żniwiarki Deringa i M. Cormicka,
wszelkie wyroby żelazne i części do maszyn
żniwnych oraz przeprowadza wszelkie repara-
cje maszyn i narzędzi we własnych war-
sztatach, po cenach konkurencyjnych.

PODLASKI BANK SPÓŁDZIELCZY

CENTRALA ZWIĄZKU SPÓŁDZIELNI KREDYTOWYCH PODLASIA

Spółdzielnia z nieogr. odpow.

W BIAŁEJ PODLASKIEJ. Tel. № 99.

Złatwia wszelkie operacje bankowe. Najlepsza lokata kapitałów.